CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 84 (8312) | Wtorek, dnia 13 kwietnia 1926 r. | Rok XXXIV.

Z Wilna.

(Kor. wł.)

WILNO, w końcu marca.

Nad wileńską katedrą, dziś już arcybiskupią i położeniem w obrębie tej nowej archidjecezji ludności katolickiej i sprawy polskiej zawisł prawdziwy tragizm. Oczekiwano od chwili dokonanej przez papieża nominacji, przyjazdu ks. arcybiskupa Cieplaka. z utęsknieniem. Do bohaterskiego dostojnika kościelnego i patrjoty polskiego zarazem zwracały się nietylko umysły tutejszej inteligencji ale i serca całego ludu wileńskiego. Tymczasem, złośliwe losy, które nieraz w różnych sprawach i przy różnych okolicznościach dawały się nam we znaki, sprawiły, że zamiast spodziewanego ingresu uroczystego, i objęcia katedry, odbył się niezwykły, żałobny ingres do grobowych podziemi metropolitarnej bazyliki. Była to olbrzymia manifestacja nietylko czci oddanej zmarłemu przez przedstawicieli rządu i dwunastu biskupów obojga obrządków, ale jednocześnie głębokiego, serdecznego sentymentu i żalu całego wileńskiego ludu. Spodziewano się, że nareszcie na katedrze, którą zajmowali ukochani przez ogół Krasiński i Hryniewiecki zasiądzie nietylko dobry pasterz, ale i dobry Polak zarazem. Tęsknotę pod tym względem do lepszej przyszłości a rozgoryczenie teraźniejszością wywoływały za długie rządy ks. biskupa Matulewicza. Biskup ten, Litwin zacięty nowolitewskiego typu, nazywający się właściwie Matulajtys czy Matulanis objął rządy nad djecezją w czasie okupacji, jako niemiecki mąż zaufania

Wiadomo, że Wilno było wówczas szczelnie odcięte od Warszawy i przeznaczone na stolicę przyszłej Litwy, jako pozornie autonomicznej prowincji Rzeszy. Walka z polskością i podniecanie w tym celu aspiracji litewskich i białoruskich były przewodniem hasłem władz okupacyjnych. —

Jednym z bardzo silnych i wpływowych organów w tej walce z Polską, był właśnie ks. biskup Matulewicz. Takim pozostał i później po wyjściu Niemców. za rządów polskich, które, jak wiadomo, pod względem swej formy przechodziły pewne etapy, zanim na szczęście prawnie ziemia Wileńska złączoną została z państwem polskiem. — Oczywiście nastąpiła duża zmiana w całem zewnętrznem zachowaniu się ks. Matulewicza. Przebiegły i obłudny polityk nie unikał występów w dni narodowych uroczystości, zachowywał poprawne stosunki z władzami polskiemi, ale cała treść jego działalności nie uległa zmianie. Pozostała wciąż antypolską. Popierał więc wszelkiemi siłami wśród duchowieństwa ruch białoruski i to w antypolskiej, bojowej, nieliczącej z powagą kleru i całością duchowieństwa postaci.

Dość wymienić jeden stwierdzony na sprawie sądowo-karnej przykład zachowania się ks. Godlewskiego prob. z Zodziszek, który publicznie na kazaniu parafjan rozagitowanych przez siebie po białorusku zachęcał do bicia Polaków. aby mieć pojęcie o tem, co się tu dzieje wśród duchowieństwa w djecezji wileńskiej. Takich księży jest więcej. Spotykali się oni nietylko z aprobatą, ale wprost z zachętą ze strony zwierzchności kościelnej.

Duchowni, pochodzący nieraz z rodzin czysto polskich, pod wpływem panującego w górze prądu, nagle przerabiali się w Białorusinów i parafjan swoich, mówiących w domu „po prostemu" ale przyzwyczajonych od wieków do nabożeństw dodatkowych w języku polskiem, rozagitowali we wrogim Polsce kierunku, wiedzieli, że będą protegowani, że mogą być pewni swoich parafji, że wreszcie uchodzić im będą różne nie kwadrujące z godnością duchowną uchybienia. Stało się dużo złego. W niektórych parafjach zapanowało istne piekło. Spokój wśród ludności katolickiej istniejący za czasów przedwojennych, został zburzony. Odczuwał to lud polski, wśród którego ks. Matulewicz nie miał żadnego miru. Panował wogóle w stosunku do niego chłód i niedowierzanie. Koła inteligentów, patrjotów zdawały sobie doskonale sprawę z tego, co się dzieje.. Robiły starania o usunięcie tego, który był złym duchem kraju.

Był adres wysłany do Rzymu. Zjazd ziemian, a więc Zgromadzenie ludzi bardzo spokojnych, rozważnych, doskonale kraj znających, przed kilku laty, wśród innych rezolucji, wypowiedział życzenie o konieczności usunięcia biskupa Matulewicza. — W samej rzeczy, żaden rząd nie ścierpiałby podobnego dygnitarza kościelnego ani jednej minuty. Ale słabe, anemiczne rządy polskie, bez różnicy partyjnej, tolerowały w ciągu sześciu lat antypolską i antypaństwową agitację w Wileńszczyźnie.

Nareszcie po zawarciu konkordatu, ks. Matulewicz zrezygnował. Ostatnim aktem jego pasterskiej działalności było rozporządzenie względem Kościoła po augustjańskiego w Wilnie. W roku zeszłym, duchowny prawosławny, O. Filip przystąpił do unji. , Chodziło o udzielenie mu kaplicy. czy wogóle lokalu, w którym mógłby odprawiać nabożeństwa podług obrządku słowiańskiego. Była cerkiewka wolna, pusta, która się do tego nadawała. Ks. Matulewicz mógł zrobić odpowiednie starania u władz polskich. Postąpił jednak inaczej. Kościół niegdyś augustjański, położony tuż blisko gmachu należącego do Uniwersytetu, w którym mieści się bursa studencka. a więc nadający się właśnie, aby w nim nabożeństwa dla studentów były odprawiane. został oddany na cerkiew unicką. i odpowiednio dla swego przeznaczenia wewnętrznie urządzony.

Unitów w Wilnie nie ma, na nabożeństwa chodzą podobno z ciekawości jedni. inni, Rosjanie mianowicie dla języka liturgicznego, który im przypomina prawosławie. Lud wileński. katolicki. wierzący głęboko i do wiary przywiązany czuje się dotknięty. i zdziwiony, że za rządów polskich kościół oddany został na cerkiew.

Wspomniałem przed chwilą, że akt ten dla polskości i katolicyzmu bolesny był ostatnim, pożegnalnym czynem pasterskiej działalności ks. Matulewicza, Może jednak omyliłem się, nazywając go ostatnim. Mianowicie, wnet po śmierci ks. Cieplaka. telegramy doniosły o wyjeździe ks. Matulewicza z Kowna do Rzymu.. W Kurji papieskiej ma on duże stosunki i wpływy; stąd słuszne podejrzenie, że wyjazd ten łączy się z usiłowaniami, w duchu antypolskim, przy obsadzeniu wakującej katedry wileńskiej. Sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości nietylko dla kościoła ale i dla państwa polskiego, dla wewnętrznego spokoju wśród ludu katolickiego. Duchowni, w rodzaju ks. Godlewskiego, duchowni, z którymi sympatyzują zacięci Rosjanie dawnego autoramentu lub sprzymierzeńcy bolszewizmu są tu wogóle niedopuszczalni. A takich jest więcej. Stąd uczucia żalu, wywołanego przedwczesnym zgonem ks. Cieplaka wiążą się z uczuciem niepewności i obawy, kto będzie jego następcą. Potrzebny jest zaiste dostojnik Herkulesowej mocy ducha, któryby Augiaszową stajnię, rozkrzewioną w ciągu ostatnich lat, odkąd Wilno i Wileńszczyzna stały się wolnemi, oczyścił i do porządku doprowadził,

Jak dotąd, z bólem serca trzeba przyznać, że ks. Matulewicz, obok swej pozornej względem państwa polskiego lojalności, wyrządził polskiej sprawie więcej szkody. jak słynny za czasów przedwojennych, Władyka Eulogjusz, więcej niż niejeden z carskich jenerałgubernatorów.

Wśród różnych rzeczy, o których filozofom się nie śniło, których istnienia w niepodległej Polsce nie przypuszczali ci, co niegdyś marzyli o niej i dla niej działali, a które jednak obecnie dosyć często miewają miejsce, jest dziwna okoliczność, że ks. Wł. Bandurski pozostaje wciąż tylko biskupem in partibus, mieszka prywatnie w Wilnie i nie otrzymał od władz duchownych żadnego beneficium. A szkoda. Szkoda wielka. Z powodu swej wymowy, wielkiej energji i pracowitości, patrjotyzmu i wzorowego życia, jest wprost uwielbiany przez cały lud, nietylko w Wilnie ale w całej djecezji wileńskiej.

W djecezji tej, niezmiernie rozległej i ludnej, drugi biskup aukzyljarny, czyli potocznym językiem mówiąc, sufragan, byłby bardzo pożądanym a nawet jest koniecznym.

Nowy nieudany zamach stanu w Portugalji.

PARYŻ, 12. „Journal" donosi z Vigo, że wczoraj w Lizbonie usiłowała partja radykalna wywołać nowy zamach stanu. Powstańcy usiłowali zawładnąć fortecą San Jose, oraz republikańską gwardją, która znajdowała się w koszarach Camsolid. Rząd republikański jednakże był w wczas powiadomiony o mającym nastąpić zamachu i wydał odpowiednie orzporządzenia policzi i wiernym rządowi oddziałom wojskowym. W pałacu zebrali się prezes ministrów, minister wojny i przez całą noc wydawali rozporządzenia w sprawie rewizji i aresztowań, dzięki czemu o godzinie 3 z rana panował w mieście spokój zupełny.

Sensacyjna afera szpiegowska.

WILNO, 12. Władze bezpieczeństwa zauważyły od dłuższego czasu i wykryły po dłuższej obserwacji podejrzaną działalność osób, które posiadały częstokroć dokumenty wielkiej wagi państwowej. Na terenie Wilna działała duża organizacja szpiegowska, w skład której wchodziły podobno nawet wybitne osobistości tamtejsze.

Wykrycia dokonała policja polityczna w Wilnie. Po dokonaniu aresztowań ujętych przewieziono przed dwoma dniami do Warszawy. Przy aresztowanych znaleziono wielkiej wagi materjał szpiegowski

Jak stwierdzono biuro szpiegowskie udzielało informacji każdemu z państw zainteresowanych za odpowiedniem wynagrodzeniem. Ustalono, że biuro posiadało swe filje prawie we wszystkich miastach polskich, zwłaszcza w Warszawie, Wilnie, Krakowie i Poznaniu.

Olbrzymia defraudacja w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 12.. Wczoraj rano rozeszła się po mieście sensacyjna pogłoska: olbrzymia defraudacja w firmie B. Sommerfeld.

Wyolbrzymiona licznymi komentarzami dotarła wkrótce do wszystkich domów, budząc wszędzie zrozumiałe oburzenie i ciekawość.

Cała sprawa przedstawia się następująco:

Panna W. Pniewska, zatrudniona w oddziele grudziądzkim powyższej firmy, jako siła biurowa i kasjerka. przyszedłszy we wtorek rano do biura. zdziwiła się niezmiernie, że kierownik oddziału, Bathke, nie wrócił jeszcze z Niemiec, dokąd wyjechał w Wielką Sobotę, na święta, po uzyskaniu odpowiedniej przepustki.

Zdziwienie jej jeszcze bardziej się powiększyło, kiedy i nazajutrz w środę, kierownika jeszcze nie było.

Zaniepokojona tym faktem, w obawie jakiegoś nieszczęścia, otworzyła drzwi do mieszkania (które mieści się tuż obok składu) Bathkego i ze zdumieniem spostrzegła, że mieszkanie było puste. Pozostały w nim tylko mniejwartościowe sprzęty i meble.

Na stole zobaczyła panna Pniewska dwie

kartki. w języku niemieckim. Treść była następująca: „Śmieję się ze wszystkiego“ i „Mój adres w policji kryminalnej“.

Domyślając się mniejwięcej o co chodzi, zatelefonowała w tej chwili do centrali w Bydgoszczy skąd już w południe przyjechała p. B. Sommerferd. Przeprowadzona natychmiast rewizja ksiąg ujawniła olbrzymią defraudację, popełnioną przez Bathkego, sięgającą sumy — kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Po dokładnem zbadaniu rachunków okazało się, że Bathke sprzedał ostatnio pięć fortepianów dwa w Grudziądzu a 3 w Brodnicy za które nie dał pieniędzy do kasy. Pozatem sprzedał zupełnie no wy motocykl, będący własnością firmy oraz pobrał większą kwotę z kasy.

Bathke w Grudziądzu był znany szeroko. — Odznaczał się elegancją i uprzejmością, to też był ogólnie poważany i lubiany. Dość często można go było widzieć w „Mazurze“, gdzie bawiąc się. nie żałował nigdy pieniędzy.

Bliżej go znający twierdzą, że aczkolwiek żonaty nie żyje ze swą żoną, a natomiast ma kochankę w Berlinie, dla której prawdopodobnie popełnił defraudację.

Sprawą tą zajęła się policja śledcza prowadząc energiczne dochodzenia.

Spadek kursu złotego zatrzymany.

WARSZAWA, 12. W sobotę na wszystkich giełdach zagranicznych nagle zatrzymał się spadek kursu złotego. Zarówno w Gdańsku, jak i w Berlinie i Wiedniu kurs utrzymał się, a nawet wykazywał lekką tendencję zwyżkową. Stało się to wskutek wiadomości z Nowego Jorku, niepewnej jeszcze, ale już wystarczającej, aby wpłynąć na wielkie banki niemieckie, które natychmiast przyjęły postawę wyczekującą i wstrzymały zupełnie podaż złotego.

Wyjaśnienia sytuacji należy oczekiwać w ciągu dnia dzisiejszego.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że wiadomości nowojorskie dotyczą dalszej operacji kredytowej, z której rząd polski ma otrzymać poważną sumę w obcej walucie.

Jednocześnie dało się odczuć w parlamentarnych kołach warszawskich żywe niezadowolenie z p. ministra Zdziechowskiego, który w związku z ostatnim spadkiem złotego pozostawał w absolutnej bezczynności.

Zawalenie się dzwonnicy katedry w Tuluzie.

TULUZA, 12. Wczoraj starożytna i nadzwyczaj cenna dzwonnica przy katedrze tutejszej, wysokości 83 metrów zawaliła się podczas nabożeństwa. Pięć osób zostało zabitych. Huk, jaki towarzyszył tej katastrofie wywołał straszną panikę wśród znajdujących się w kościele. Panika ta jednak nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Dzwonnik dawno ostrzegał zarząd kościoła, że dzwonnica grozi zawaleniem. Architekci jednakże, ze względu na wysoką wartość artystyczną, nie chcieli zgodzić się na rozbiórkę.

Pertraktacje pokojowe w sprawie wojny w Marokko.

PARYŻ, 12. Wczoraj przyjechała do Paryża delegacja hiszpańska, która ma wyjechać do Marokka wraz z delegacją francuską, w celu prowadzenia pertraktacji pokojowych z Abdel - Krimem. Dziś popołudniu delegacja hiszpańska zostanie przyjęta przez Brianda i następnie wieczorem obydwie delegacje wyjadą do Marokka, gdzie 15 kwietnia rozpoczną się pertraktacje pokojów.

Mussolini przyjechał do Tripolisu.

TRYPOLIS, 12. Wczoraj z rana pancernik Cavour z prezesem ministrów Mussolinim przypłynął do tutejszego portu.

Amerykanie żądają od Niemiec pieniędzy.

WASZYNGTON, 12. W sobotę w senacie senator King postawił wniosek, aby sekretarjat stanu przedstawił senatorom rachunek wszystkich obrotów w sprawie spłaty długów należnych od Niemiec Stanom Zjednoczonym z czasów wojny europejskiej i kosztów za okupację prowincji Nadreńskich przez wojska amerykańskie.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 12. Wczoraj termometr wskazywał z rana + 6°, w południe + 11°, wieczorem + 7° Barometr podniósł się o 2 mm. Wczoraj w Berlinie popołudniu spadło 2, 1 mm deszczu. Zapowiedź pogody na dzisiaj: chłodno, pochmurno, w południe cieplej, bez większych opadów.

Niemożliwy skandal.

Nienawiść niemiecka do narodu polskiego już nieraz święciła swe triumfy niesłychanie niesmaczne. Obecnie jednak propaganda pruska pozwoliła sobie na skandal wprost nie do uwierzenia.

Płatny agent na służbie niemieckiej stale używany do najgorszych robót, do których sami Niemcy zabierać się brzydzą, indywiduum o bardzo niskim poziomie moralnym reklamowane - przez wydział i propagandę zagraniczną Rzeszy jako Francuz, a nawet wysoki wojskowy, Oliver d'Etchegoyen, opublikował książkę pełną cynicznych kłamstw i niemożliwego wprost niekulturalnego zohydzenia narodu polskiego.. Zamówioną tą książkę propaganda pruska obecnie w najsoczystszych oczerniających na zmyślonej podstawie naród polski ustępach ogłasza w usłużnych sobie organach prasowych w Rzeszy i zagranicą.

Do jakiego stopnia bezczelność niemieckiej propagandy wraz z usuniętym przez się rzekomym Francuzem wobec Polaków się posuwa, niech posłuży ustęp z tej książki rozpowszechniany przez Niemców. w germanofilskich organach zagranicy a brzmiący dosłownie, jak następuje:

„Co się tyczy Polaków, to są oni na ogół biorąc bardzo ograniczonego wykształcenia, niemożliwie zarozumiali, egoistyczni, leniwi, nieszczerzy i łotrowscy. Posiadają oni coprawda pewną zewnętrzną uprzejmość, która jednak jest bardzo powierzchowna. Za tą powierzchownością po najwiekszej części ukrywają sie nieomal zawsze gałgańskie czyny.. .

Wszędzie panuje system korupcji. Defraudacji i złodziejstwa w cywilnej i wojskowej administracji są na porządku dziennym, mnożą się one coraz bardziej, tak, że w końcu Polacy widzieli się zmuszeni wprowadzić kary śmierci za przestępstwa te, Ekzekucje jednak zdarzają się tylko rzadko. Nie dla tego, jakoby liczba tych przestępstw się zmniejszyła, lecz z tej prostej przyczyny. że winni znajdują się na zbyt wysokich stanowiskach.

Co się tyczy dawniejszego naszelnika państwa Piłsudskiego, to będzie rzeczą pożyteczną podnieść zasłonę z jego tak burliwej i ciemnej przeszłości. W roku 1905 pomiędzy Wilnem a Grodnem kilku uzbrojonych ludzi zatrzymało pociąg w biegu i obrabowało podróżnych grożąc im bronią z gotówki i zabrało ze sobą kasę wagonu pocztowego.

Dopiero potem pozwolili pociągowi jechać dalej. Przewodził temu napadowi nie kto inny jak późniejszy naczelnik państwa. Awantura ta z młodych lat Piłsudskiego powszechnie w Polsce jest znana.

Ludność, wielkie masy — nie jest tu mowa o ludności poznańskiej, która z Niemców dużo sprofitowała i się nauczyła — są jeszcze prymitywne. dzikie, bez granic naiwne i nie posiadające żadnego wykształcenia. Przez rok cały zazwyczaj śpią w swych ubiorach, które może tylko składają do umycia. Ale czy się wogóle kiedykolwiek myją? Cuchną mocnym, nieprzyjemnym smrodem. Poleca się trzymać się od nich zdala. Używanie chusteczki do nosa jest im nieznane.

Często widziałem, jak polują na dokuczające ciałom ich robactwo. Ale są to już wyjątki. inni nic przeciwko temu nie czynią, bo są już do tego przyzwyczajeni..

Francuscy poeci zawsze zachwycali się w swych pieśniach pięknością Polek. Miałem coprawda nad brzegami Wisły specjalne nieszczęście. Ilekroć bowiem spotykałem piękną jakąś kobietę zawsze mi oświadczono: „Jest Rosjanką...“

Jeżeli się człowiek w Europie interesuje dla pewnej damy, natenczas każe się komuś znajomemu przedstawić siebie nasamprzód pani tej, dopiero potem rozpoczyna się flirt z nią, a trwa jeszcze dosyć długo, nim człowiek ewentualnie mógłby zostać jej kochankiem. W Polsce natomiast proceder ten odbywa się tak szybko, że człowiek awansuje nasamprzód na kochanka, a dopiero potem przedstawia się formalnie tej pani. Tak np. zdarza się często, że panie z najlepszego polskiego towarzystwa znajdujące się w towarzystwie swych małżonków w kawiarniach i restauracjach, przysyłają nieznanym sobie mężczyznom pisane w pośpiechu przez kelnerów karty, w których proszą o spotkanie się“.

Tyle jadu żółci i nietaktu, braku kurtuazji i smaku, tyle cynizmu niesłusznie i kłamliwie nagromadzonego nie wydobyłby nigdy rzeczywisty niezdemoralizowany człowiek narodu francuskiego, rycerskiego i szlachetnego wobec pań, a zwłaszcza wobec Polaków. Do tego rodzaju książki zdolny tylko brutalny charakter i grubiańska natura jednego. jedynego narodu, nad którym już w roku 1914 rozpoczęły sąd swój dzieje.. Sądy te z rokiem 1918 i następnemi laty nie ukończyły się. Opatrznośc nie powstrzymała jeszcze definitywnie karzącej swej ręki. Widać to choćby z obłędnego szału nienawiści, do którego zdolni byli mąciciele pokoju w Europie kupując zdegenerowane pióro „wysokiego oficera francuskiego“ Oliviera d'Etchegoyena dla zohydzenia w tak niedźwiedzi sposób w oczach świata narodu polskiego.

Propaganda pruska publikując paszkwil — d'Etchegoyena w dziennikach dodaje od siebie komentarz, w którym twierdzi, że książka ta zawierająca 400 stronnic druku wyszła niedawno w Francji i jest napisana „z niezaprzeczalną objektywnością niepodejrzanego obserwatora“.

Wszystko to dzieje się w okresie słynnego „ducha z Locarna“ to jest legendarnego dla wielu Niemców ducha pojednania narodów. Książka Oliviera d'Etchegoyena powinna być wydrukowana w jaknajliczniejszych egzeplarzach. Jest ona bowiem bumerangiem, który rzucony w świat wróci się i uderzy na autorów.

KRONIKA

12 KWIECIEŃ	PONIEDZIAŁEK
	Juljusza W., Konstantyna B. W.
	W. słońca g. 4 m. 48. Z. g. 6 m. 26.
	● W. g. 5 m. 19 r. Z. g. 6 m. 20 w.

— **Z T-wa Wioślarskiego.** Pogrzeb ś. p. Władysława Gaweckiego, długoletniego honorowego członka T-wa Wioślarskiego odbędzie się w poniedziałek, dn. 12 b. m o godz. 5 i pół po poł. z kościoła O.O. Franciszkanów na cmentarz miejski.

Zarząd K. T. W. wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Zbiórka punktualnie o godz. 4 m. 45 po poł. w lokalu Klubu Zimowego — w czapkach korporacyjnych.

— **Przed odczytami prof. Wincentego Lutosławskiego w Kaliszu.** Sama zapowiedź 2-ch odczytów znakomitego naszego filozofa, światowej sławy uczonego prof. W. Lutosławskiego, które odbędą się nieodwołalnie we wtorek 13 i w środę 14 kwietnia b. r. w sali Kal. Tow. Muzycznego zainteresowała najszersze warstwy naszej inteligencji. Sensacyjne tematy obu odczytów „Ludzkość odrodzona“ i „Co nas czeka po śmierci?“, są na ustach wszystkich. Wincenty Lutosławski, umysł genjalny w niezwykle barwnych i ciekawych odczytach poruszy szereg najdonioślejszych, zagadnień naszego istnienia w życiu obecnem, w drugim zaś odczycie na niezwykle śmiałe pytanie „Co nas czeka po śmierci“, odpowie na podstawie zmudnych i dokładnych badań pisma Św. nauki Chrystusa, pisma Apostołów i Ojców Kościoła.

Nazwisko naszego genjalnego, uczonego filozowa daje nam rękojmę, że spodziewać się możemy wrażeń niezwykle mocnych i podniosłych. Przypuszczać należy, że odczyty prof. W. Lutosławskiego zgromadzą całą kulturalną publiczność naszego miasta, tem bardziej, że ceny biletów wstępu są wprost minimalne. Bilety są do nabycia wcześniej w cukierni p. Mayera.

— **Uzbrojenie członków przysposobienia wojskowego.** Dowództwo Okręgu Korpusu № 1 Warszawa świeżo wyjaśniło wszystkim oddziałom wojskowym, przy których znajdują się oddziały przysposobienia wojskowego, że członkom P. W. przy żadnej nie wolno chodzić broń. Jedynie w czasie ćwiczeń otrzymują oni broń boczną, bądź palną — przyczem zawsze w obecności oficera instrukcyjnego.

— **Ostrożnie z fałszywemi złotówkami.** Sobczyk Mieczysław zam. we wsi Dąbrowo gm. Kamień [illegible] go usiłował zapłaci

za papierosy inwalidzie Wełnisowi Aleksandrowi fałszywą złotówką srebrną lecz został przez tegoż przytrzymany i oddany policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

— **Ujęcie przestępcy.** Został ujęty przez tut. E. U. S. Mertens Jan poszukiwany przez Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi i przez Sąd Pokoju VII Okręgu w Łodzi.

— **Odroczenia dla właścicieli domów.** Właściciele domów podczas obecnego kryzysu gospodarczego padają nieraz w trudności płatnicze z powodu nieterminowego uiszczania czynszów najmu przez lokatorów.

Z uwagi na powyższe ministerstwo skarbu nadesłało do izby skarbowej w Łodzi okólnik, upoważniający jej prezesa do odraczania w indywidualnych wypadkach na okres 6-miesięczny bieżących zaległości z tytułu podatku majątkowego. Za odroczenie pobierany będzie jedynie 1 procent od tych właścicieli domów, którym rozłożono tak zw. „różnicę" (między wymiarami definitywnymi, a wpłaconemi sumami) na cztery równe raty kwartalne, płatne do 15 lutego (bez doliczania odsetek za zwłokę).

Ulga powyższa będzie przyznawana po dokładnem zbadaniu okoliczności, jakie płatnik przytacza na poparcie swej prośby, przyczem główna uwaga będzie zwrócona na to, czy płatnik nie może pokryć podatku z czynszu mieszkaniowego.

— **Jakie będą urodzaje?** Zima tegoroczna wytworzyła naogół warunki niezbyt sprzyjające dla zasiewów ozimych. Z jednej strony, dzięki małej ilości opadów śnieżnych, z drugiej strony, dzięki mniej lub więcej znacznym mrozom w ciągu marca. Obserwacje pól zasianych oziminy prowadzone od jesieni roku ub. na obszarze całego państwa, wyraziły się w obniżeniu przeciętnego stopnia kwalifikacyjnego zyta i pszenicy z 3.3 na 3.2

Prace w polu zostały rozpoczęte. Do siewu zbóż jarych przystąpiono już w południowej części kraju.

Żadnych niepokojących wiadomości o pojawieniu się szkodników nie ma do tej pory.

Rolnicy wyrażają nadzieję, że o ile dopisze wiosna, ten najważniejszy okres wegetacyjny, wszystkie niesprzyjające dotychczas warunki zostaną wyrównane.

Stan zasiewów ozimych w dn. 1 kwietnia r.b. przedstawia się według przeciętnego stopnia kwalifikacyjnego jak następuje:

Dla pszenicy 3.1, żyta 3.1, jęczmienia 3.2, rzepaku 3.0, koniczyny 3.1.

Naogół więc stan ozimin przedstawia się niezbyt korzystnie. Należy jednak zaznaczyć, że powyższe dane wynikają z badań, czynionych w marcu, podczas gdy gleba przykryta była przeważnie pewną warstwą śniegu. Dlatego też badania te nie są należycie dokładne.

— **Butelka „Lwowa".** Ministerstwo Przemysłu i Handlu otrzymało pismo z Instytutu Oceanograficznego Stanów Zjednoczonych, że w tych dniach wyłowioną została przez rybaków na Florydzie butelka, rzucona w morze przez statek szkolny „Lwów" w czasie jego podróży prze Antlantyk w lipcu roku 1922. Butelka ta gnana przez prądy morskie, przebyła w ciągu trzech lat przeszło 4000 klm.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że wszystkie statki państw należących do międzynarodowego instytutu badania mórz w czasie odbywanych podróży wrzucają do wody hermetycznie zamknięte butelki, notując datę i położenie statku w chwili wrzucenia. Wyłowione butelki dają materjał do badania prądów morskich.

— **Bluszcz.** „Ukazał się Nr. 15 „Bluszczu". Przynosi on artykuł wstępny poświęcony sprawie kobie prawniczek p. t. „W niezgodzie z głosem życia" H. C., artykuł „Nie burzmy" C. Walewskiej, „Szkoły dla niedorozwiniętych„ H. Boguszewskiej, „Księżniczki powietrza" K, Muszałówny. W dziale literackim czytamy nowelę W. Jankowskiej „Wichry go zwiały" J. Przecławskiej „Lato" dokończenie powieści R. Kiplinga p t. „Podbój Siedziby", studjum historyczne Z Zawiszanki „Córka Boga", oraz R. M. Blühta „O symbolizmie w Rewizorze". Dział praktyczny porusza szereg życiowych zagadnień z zakresu gospodarstwa kobiecego, hygjeny kobiecej i mody oraz daje piękne wzory sukien i robót".

— **„Świat kupiecki".** „Swiata kupieckiego" organ Rady Związków Towarzystw Kupieckich na Polskę Zachodnią o następującej treści:

1. Kilka uwag na tle broszury Ks. sen. Adamskiego p. t. „Reorganizacja bankowości w Polsce" — K. Hubicki. 2. Wysprzedaże towarów — Dr. Jan Hryniewiecki. 3. Belgijskie rynki drzewne — T. Nagórski. Antwerpja. 4. Różnice kursowe przy podatku dochodowym. 5. Życie organizacyjne kupiectwa. 6. Eksport — Import Biuletyn Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

RADIO.

Program na wtorek 13 kwietnia r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 16.30 Koncert; 20 „Czarny łabędź" op. Sig. Wagnera; 22.30 Tańce.

WROCŁAW (418, 251) 12.30 Koncert; 16.30 Koncert walców; 20 Program berliński.

HAMBURG (392.5) 16.15, 20.30 Koncerty.

KRÓLEWIEC (463) 16.15, 20.40, 21.45 Koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20 Program berliński.

LIPSK (452) 16 Koncert; 20.15 „Romeo i Julja" trag. Szekspira.

MONACHIUM (485) 16.20, 21.05 Koncerty.

MUNSTER (410) 13.15, 20.30 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 22 Koncert orkiestry; 23.20, 23.35 Koncerty.

OSLO (382) 20 i 21.30 Koncerty.

RZYM (425) 20.40 Koncert muzyki lekkiej.

STOKHOLM (427, 1350) 19.30 „Neron" op. Verdiego; 21.40 Tańce.

TULUZA (430) 21.30 Transp. z teatru Varieté.

PARYŻ (458.2650) 22 Koncert.

PRAGA (368) 16.30, 20,02, 21.30 Koncerty.

ZURYCH (515) 20.30 Koncert orkiestry artylerji.

WIEDEŃ (530) 11, 16.15 i 20.15 Koncerty.

BUDAPESZT (546) 17 Koncert orkiestry wojskowej; 20.30 Trio koncertowa.

BRNO (—) 19 i 20.10 Koncerty.

HILVERSUM (1050) 20.50 Koncert.

LONDYN-DAVENTRY (365 — 160) 12, 14, 17.15, 19 Koncerty; 20 Big Ben; 21 Koncert; 21.50 Koncert solistów; 22 Koncert z hotelu Majestic (Gonnod, Puccini, Bizet i t. d.) 23 Muzyka taneczna.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 12 kwietnia 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	755.6
2) Kierunek wiatru	N.
3) Siła wiatru	3 m/s
4) Stan nieba	zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	4.5
6) Wilgot. względna	96.%
7) Temp. powietrza	+ 0.2
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	0.6
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	+8.0
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+ .21
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+ 0.77

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Zginęła karta azylu Nr. 1121

wydana przez Starostwo Kaliskie, na imię **Modesta Semirozum,** oraz następujące **weksle:**

4 weksle po 25 zł. płatne 25 czerwca wystawione przez Karola Knorecka, 2 weksle po 20 zł. płatne 25.V i 25.VI wystawione przez Józefa Grządziela, 1 weksel 20 zł. płatny 25.VI, i weksel na 15 zł. 25.V wystawiony przez Arkadjusza Zygmuntowskiego, 1 weksel na 10 zł. płatny 1.V wystawiony przez Dude Dziewierza, 2 weksle po 20 zł. płatne 20.V i 20.VI wystawione przez p. Ćwiklińskiego, 1 weksel na 30 zł. płatny 20.V i 1 weksel na 15 zł. płatny 15.VI wystawione przez Apolonje Stechmanową, 3 weksle po 20 zł. płatne 20.IV, 20.V i 20.VI i 1 weksel na 30 zł. płatny 1.V, i 1 weksel na 15 zł. płatny 15.V wystawione przez p. p. urzędników Firmy Hulczyński, wszystkie weksle płatne w Sosnowcu r. b.

Zaznacza się, że weksle te w obcych rękach nie mają wartości.

449

Zginęła karta zwolnienia

wydana przez oddział zamkowy w Warszawie, na imię Józefa Kołodziejczyka, rocznik 1897.

454

Przybłąkał się piesek

rasy **„ratler".**

Prawy właściciel odebrać go może za zwrotem kosztów ogłoszenia i utrzymania od dnia 9 kwietnia r. b. Piesek znajduje się u W. M. Rottengrubera, Al. Józefiny № 3, m. 47.

452

Do rejestru handlowego Działu A. Sądu Okręgowego w Kaliszu, wciągnięto następujące firmy pod №№

dnia 2 stycznia 1926 r.

487 Do rejestru firmy „Mendel Baum" skład materjałów piśmiennych w Kaliszu, jak następuje: Firma skreśla się z rejestru handlowego na wniosek właściciela z powodu zlicytowania przedsiębiorstwa.

dnia 5 stycznia 1926 r.

6144 Do rejestru firmy „Arka" Arnold Kon handel materjałami aptecznemi i kosmetycznemi w Zduńskiej Woli pow. sieradzkiego przy ulicy Kościuszki 10, jak następuje: „Arka" Arnold vel Aron Kon handel materjałami aptecznemi i kosmetycznemi w Zduńskiej Woli. Pomiędzy Arnoldem vel Aronem Konem, a jego żoną Listą z domu Szajn istnieje umowa przedślubna zawarta w kancelarji notarjusza w Łodzi Władysława Jonszera w dniu 17 lutego 1904 r. za Nr. rep. 565, na mocy której cały majątek przedślubny i poślubny z darowizn i spadku stanowi osobistą własność każdego z małżonków, majątek zaś poślubny, losowy i zdobyty pracą i zapobiegliwością obojga małżonków, lub jednego z nich stanonwi ich wspólną własność w równych częściach.

dnia 8 stycznia 1926 r.

6815 „Bajla Grossman" sprzedaż cukru i towarów kolonjalnych w Kaliszu Babina 1. Właścicielka firmy Bajla Grossman, zamieszkała w Kaliszu.

dnia 11 stycznia 1926 r.

6816 „Stefan Mrówka" sklep masarski w Wieruszowie, powiatu wieluńskiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 1924 r. Właściciel firmy Stefan Mrówka, zamieszkały w Wieruszowie.

6817 „Ludwika Burchacińska" handel galanteryjno-kolonjalny w Wieluniu przy Rynku 6. Właścicielka firmy: Marja Ludwika Burchacińska, zamieszkała w Wieluniu.

6818 „Imperjal" Nuchem Dobiecki pracownia trykotów i pończoch w Kaliszu przy ulicy Ciasnej 19. Właściciel firmy Nuchem Dobiecki, zamieszkały w Kaliszu, przy ulicy Widok 14.

dnia 14 stycznia 1926 r.

6100 Do rejestru firmy „Maurycy Freund" fabryka win owocowych i miodosytnia w Kaliszu, jak następuje: Wytwórnia win owocowych i miodosytnia „Polwin" Maurycy Freund w Kaliszu, przy ulicy Łódzkiej 3.

dnia 16 stycznia 1926 r.

6819 „Idel Ryng" handel kolonjalno-spożywczy w Wieluniu, przy ulicy Kaliskiej 5. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1926 r. Właściciel firmy Idel Ryng, zamieszkały w Wieluniu.

dnia 19 stycznia 1926 r.

6820 „Szymon Głowiński" handel win i wódek w Koninie, przy ulicy Zielonej 6. Właściciel firmy: Szymon Głowiński, zamieszkały w Koninie.

dnia 20 stycznia 1926 r.

3878 Do rejestru firmy A. i M. Bułka i H. Karo młyn motorowy w Sieradzu, jak następuje: Właścicielami są spadkobiercy Henocha Majera Karo, a mianowicie: 1) żona Szajna Gołda z Bułków Karowa i synowie Chajm Szmul i Jochan-Refał bracia Karo, 2) spadkobiercy Abe-Bułki, a mianowicie: Wdowa spadkodawcy Liwcia Bułkowa i dzieci Szajna Gołda Karowa, Estera Rosenowa i synowie, Icek-Berek, Matys Szlama i Wolf-Josek bracia Bułka i 3) Matys vel Mateusz Bułka. Na mocy aktów, zeznanych przed notarjuszem w Sieradzu Łempickim w dniach 11 sierpnia i 9 października 1925 r. za Nr. rep. 1873 i 2583 spadkobiercy Henocha-Majera Karo i spadkobiercy Abe Bułki wybrali z pośród siebie, jako zastępców i rzeczników interesów, pierwsi: Szmula Karo, drudzy Wolfa Joska Bułkę. W związku z tym upoważnili izh do reprezentowania ich praw i zastępowania ich w spółce we wszelkich sprawach handlowych, do podpisywania w ich imieniu umów, dokumentów prywatnych i specjalnych kontroli książek, do odbierania przypadających ze spółki na ich $^1/_3$ część należności, do dokonywania rozrachunku ze wspólnikami, do zawierania umów i tranzakcji handlowych, do występowania wobec sądów i władz rządowych, skarbowych, komunalnych i społecznych we wszystkich sprawach cywilnych i karnych z uprawnieniami przewidzianemi procedurami cywilnemi i karnemi dla powodów pozwanych, oskarżonych i oskarżycieli i wogóle do załatwiania wszelkich prawnych formalności, związanych z prowadzeniem i interesami spółki, z warunkiem jednakże, gdyby prowadzenie spółki i eksploatacja młyna wymagała kredytu do wysokości dziesięciu tysięcy złotych, to spadkobiercy Henocha Majera Karo upoważnili Szmula Karo podpisywać zobowiązania dłużne, w tych granicach, gdyby zaś zaszła potrzeba uzyskania przez spółkę kredytu ponad dziesięć tysięcy złotych, to zobowiązania dłużne Szmul Karo może dokonywać po uzyskaniu każdorazowo zgody pozostałych spadkobierców. Takie samo zastrzeżenie co do podpisywania zobowiązań dłużnych uczynili spadkobiercy Abe Bułki w odniesieniu do ich pełnomocnika Wolfa Joska Bułki, z tą tylko różnicą, że granica sum określona została na 15.000 złotych.

dnia 21 stycznia 1926 r.

504 Do rejestru firmy Kaliska Fabryka Wag „Rocord" Moritz Glicenstein, jak następuje: Kaliska Fabryka Wag „Record" Benjamin Roth, w Kaliszu, przy ulicy Wiejskiej 12. Właściciel Benjamin Roth, zamieszkały w Kaliszu, przy ulicy Wiejskiej 12. Urządzenie fabryki i kantoru zostało nabyte przez Benjamina Rotha z publicznej licytacji w dniu 18 września 1925 r.

dnia 26 stycznia 1926 r.

6821 B-cia Berlach i S-ka, fabryka haftów w Kaliszu, przy ulicy Czaszkowskiej 20. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1926 r. Wspólnikami są: Szmul Mordka Berlach, zamieszkały w Kaliszu, przy ulicy Złotej 1. Dawid Berlach i Dwojra z Perlów Berlachowa, wdowa, zamieszkała w Kaliszu, przy ulicy Czaszkowskiej 20. Firma jest spółką firmową, zawiązaną na mocy umowy prywatnej z dnia 11 stycznia 1926 r. na czas nieograniczony z warunkiem, że każdy ze wspólników ma prawo każdego czasu za trzechmiesięcznem notarjalnem wypowiedzeniem, żądać rozwiązania spółki i likwidacji takowej. Zarząd sprawami spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie weksle, indosy na wekslach, rewersy i wogóle pieniężne zobowiązania winny być konieczne podpisywane pod stemplem firmy przez Szmula Mordkę i Dawida Braci Berlach. Każdy ze wspólników ma prawo podpisywania w imieniu firmy czeków, a także podnoszenia w imieniu firmy sum i należności z czeków, przekazów pocztowych i z instytucji finansowych oraz każdy ma prawo otrzymywania z poczty wszelkiego rodzaju korespondencji zwyczajnej, poleconej, listów wartościowych i pieniężnych adresowanych na imię firmy. Pomiędzy Dawidem Berlachem, a jego żoną Marjem z domu Zahn, zawarta została przed notarjuszem w Kaliszu Bruśnickim umowa przedślubna w dniu 6 marca 1918 r. za Nr. rep. 62, na mocy której ustanowiono rozdzielność co do majątków przedślubnych i poślubnych ze spadku darowizny, lub losowego wypadku, a wspólność w równych częściach co do majątku dorobkowego.

dnia 27 stycznia 1926 r.

6822 „Franciszek Lalka" detaliczny handel win i wódek w Wieluniu, przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 30. Właściciel firmy Franciszek Lalka, zamieszkały w Wieluniu.

6823 „Michał Sztęndel" handel win i wódek w Szadku, Rynek № 8, powiatu sieradzkiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 24 stycznia 1923 r. Właściciel firmy Michał Sztendel, zamieszkały w Szadku.

dnia 29 stycznia 1926 r.

6824 „Antoni Szymczak" handel kolonjalny w Wieluniu, przy ulicy Krakowskie Przedmieście i wyroby betonowe przy ul. Fabrycznej. Istnieje od 1922 roku. Właściciel firmy; Antoni Szymczak, zamieszkały w Wieluniu, przy ul. Częstochowskiej 11.

dnia 30 stycznia 1926 r.

6825 „Marcjanna Bakalarska" sprzedaż obuwia w Wieluniu. Przedsiębiorstwo istnieje od od roku 1881. Właścicielka firmy Marcjanna Bakalarska, zamiaszkała w Wieluniu.

6826 „Wojciech Kalwiński" kawiarnia w Praszce, pow. wieluńskiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 16 czerwca 1923 r. Właściciel firmy; Wojciech Kalwiński, zamieszkały w Praszce.

6827 „Eljasz Koniarski" zegarmistrz w Wieluniu, przy ul. Gaszyńskiej 7. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 lipca 1915 r. Właściciel firmy Eljasz Koniarski, zamieszkały w Wieluniu.

6828 „Dawid Granek" sklep kolonjalny w Wieluniu, przy ulicy Kaliskiej 4. Przedsiębiorstwo istnieje od 26 grudnia 1919 roku. Właściciel firmy Dawid Granek, zamieszkały w Wieluniu.

6829 „Aron Krzepicki" handel manufakturą w Wieluniu, przy ul. Fabrycznej 6. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 lipca 1923 roku. Właściciel firmy; Aron Krzepicki, zamieszkały w Wieluniu.

6830 „Jan Zawadzki" sprzedaż skór w Wieluniu, przy ulicy Barych 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 3-go marca 1923 r. Właściciel firmy Jan Zawadzki, zamieszkały w Wieluniu.

6831 „Szmul Majerowicz" hurtowy skład piwa w Wieluniu, przy ulicy Nowy Rynek 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1910 r. Właściciel firmy: Szmul Majerowicz zamieszkały w Wieluniu.

dnia 1 lutego 1926 r.

6832 „Salomea Bajdenkopf" sprzedaż towarów łokciowych i galanteryjnych w Stawiszynie, przy ulicy Toruńskiej 51, powiatu kaliskiego. Właścicielka firmy Salomea Bajdenkopf, zamieszkała w Stawiszynie.

346

Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.